

Tematrowamy

KURJER POLSKI



Wesołego Alleluja!



SPOTKANIE FÜHRERA Z MUSSOLINIM

Führer i Duce odbyli konferencję, w której wzięli udział wyżsi niemieccy i włoscy dowódcy oraz mężowie stanu. W rozmowach przeprowadzonych w duchu największej serdeczności i zupełnego wzajemnego zrozumienia omówiono ogólną sytuację polityczną jak również wszystkie zagadnienia wspólnego prowadzenia wojny. Führer i Duce dali na nowo wyraz zdecydowaniu swemu i swych narodów, prowadzenia wojny przy użyciu wszystkich sił, aż do ostatecznego zwycięstwa, które zagwarantuje pokój i umożliwi współpracę narodów.

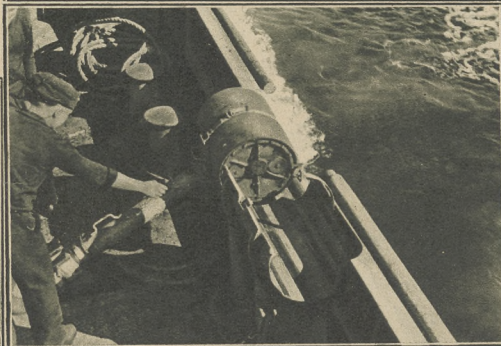
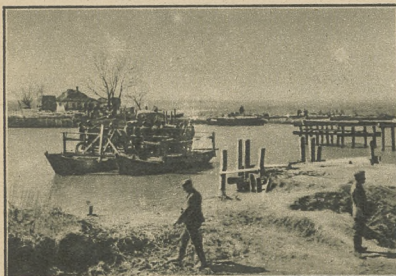


Z FRONTU NAJ ZIEJOREM ILMEN

Wywiadowczy oddział niemieckich grenadierów maszeruje przez jedno z licznych trzęsawisk charakterystycznych dla tego odcinka frontu. Poniżej:

W OBSZARZE KUBANIA

Niemieccy pionierzy budują tu nowe mosty. Do czasu ich ukończenia ruch na rzece odbywa się przy pomocy łodzi.



MYŚLIWSKA ŁÓDZKA PODWODNA W BOJU

Po zameldowaniu obecności nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej i zarządzeniu alarmu, załoga niemieckiej myśliwskiej łodzi podwodnej, przygotowała torpedy aby zaatakować i zniszczyć nieprzyjaciela.

Przechodząc obok pło



W ZDOBYTEJ WSI

niących czołgów i wozów sowieckich, wracając niemieccy grenadierzy do zdobytej wsi.

Fot. PK Schwabik, Plaitler, Lenzberg-Sch, H-PK Schaar PRZ, Schaar Fot. Dahm-Alf, Kuhn, Meier, Schelm-PRZ, Schlaudraff-Sch, Reiter-Sch



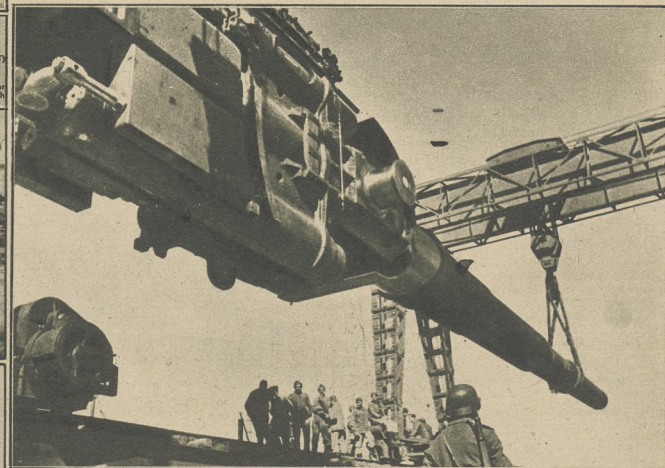
ODZNACZONY MEDALEM WALECZNYCH

Ochotnik, pochodzący z byłych obszarów sowieckich otrzymał medal walecznych za dzielność, okazaną w walce z bolszewikami na Wschodzie.



Z FRONTU WSCHODNIEGO

Ciężkie niemieckie czołgi suną na bolszewików.



NA WYBRZEŻU ATLANTYKU

Uzupełnienie fortyfikacji, które tworzą połączony wał ciągnący się wzdłuż wybrzeży Atlantyku od hiszpańskiej granicy aż do kanału La Manche i przez Belgię i Holandię aż do granicy Rzeszy. Na zdjęciu powyżej widzimy umocowywanie dalekonośnego dział. Zdjęcie u dołu: Bateria Todt, jedna z nowowytwarzanych baterii w wałach Atlantycznych.



GENERAL-PORUCZNIK MASAKAZU KAWABE

Dowódca japońskich wojsk, które w wielkiej bitwie okrążającej odcięły i zniszczyły brytyjskie wojska obozujące nad brzegiem rzeki Mayu w Burmie.



Na prawo:

WŁOSKI POCIĄG PANCERNY

Obrońca przeciwlotnicza umieszczona na wozach, zabezpieczająca pociąg pancerny przed atakami powietrznymi.

Poniżej:
LAMA Z GONGIEM
Kapłan tybetański „Jéla”, sekty bud-
dyłów, pogrążony
w medytacji przed
biciem w wielki
gong, wzywający do
modłów.

gór, dziś jeszcze robi Tybet wrażenie średniowiecznego państwa feudalnego. Niedługo jednak
inym było oblicze tego kraju, niż za dni narysów. Między rokiem 600–850 był Tybet położonym
królestwem, obejmującym wschodni Turkestan i szeroki smąg Chin. W tym okresie zakorzenia
się tam za sprawą wielkiego władcy Srongtsen – Gampo religia buddyjska, która w drugiej
połowie VIII stulecia popada w konflikt z fanatycznym wyznawcą staro-narodowego kultu
„Bon”. Długotrwałe krwawe walki religijne osłabiają do tego stopnia strukturę państwową
Tybetu, że wkrótce rozpada się on na szereg maleńkich księstw, wciąż jeszcze w niezgodzie
ze sobą porządkujących, prawie przez przeciąg 200 lat.

Zaczynają jednak wciąż szersze i szersze kręgi buddyzmu przyciągać się około 1000 roku do
powstania wielu sekt, z których najpotężniejszą była „Sakja”, uznana za dominującą w Tybecie
przez cały kraj, na skutek presji cesarza Mongoli, Kublai-Khana – w r. 1261. Ponieważ jednak
nauki panujące, dynastia Ming protegowali dla pewnych osobliwych celów również inne sekty
dla tego ostatnie do znaczenia doszły ogółem cztery „wierzchnictwa duchowne”, wzra-
dnie usiłujące sobie szkodzić; reformacja Tsongkhapy (1355–1418) była decydującym pocią-
gnięciem w dalszym rozwoju Tybetu. W roku 1409 założony zostaje zwierzchni klasztor
Galdan nowej sekty „Gelugpa” obok Lhasy. Teraz na pierwszy plan wybija się obok tejsze
siedziby kapłanów Buddy sekta Pantachen-Rinpotsche-Taschilunpo (Najznakomitszych Wiel-
kich Uczonych). Naczelna władza w obu sektach regulowana zostaje
dogmatem o powtórnym wcieleniu się duszy zmarłego Wielkiego-Lamy, najwyższego już
teraz dostojnika kościelnego w Tybecie. Wcielenie
to następuje najwcześniej w 7 tygodni po zgonie Wielkiego-Lamy,
a dziecię – nowonarodzony chłopiec-Lama wyszukany jest troskli-
wie pośród rówieśników i wybrany, gdy wyciągnie rączki do przed-
miotów należących do zmarłego dostojnika. Ze jest tu wspaniałe pole
do nadużyć, o tym chyba wspominać nie trzeba.

Wiek XVI w drugiej swej połowie, mianowicie rok 1577 przyniósł
zjednoczenie w wierze buddyjskiej plemionom mongolskim, co pozo-
stało zasługą trzeciego Wielkiego-Lamy z Galdan, Sonam’a Gjataho,
obdarzonego odąd zaszczytnym mongolskim tytułem „Dajal-Lamy”.

Wiek XVII stanowił nowe zwycięstwo lamaizmu, „Wielkiemu” bo-
wiem piątemu Dajal-Lamie, Lobsang’owi Gjataho ofiarował mongolski
książę Guochi-Khan duszpasterstwo nad całym Tybetem, łożąc znaczne
koszta na wybudowanie w miejscu dawnego zamczyska królewskiego
na Czerwonym Pagórku obok Lhasy, wspaniałego siedziska naczelnej

TYBET

Na prawo:

ZASTĘPCA DALAJ-LAMY, REGENC TYBETU
Wysoki ten dostojnik kościelno-władcy, Gyalpo-
chutuktu-rimpoche, sprawuje swą władzę na wspania-
nym tronie z emblematami symbolów lamaizmu,
słońcem, lamą, krzyżem i kwiatem lotosu.

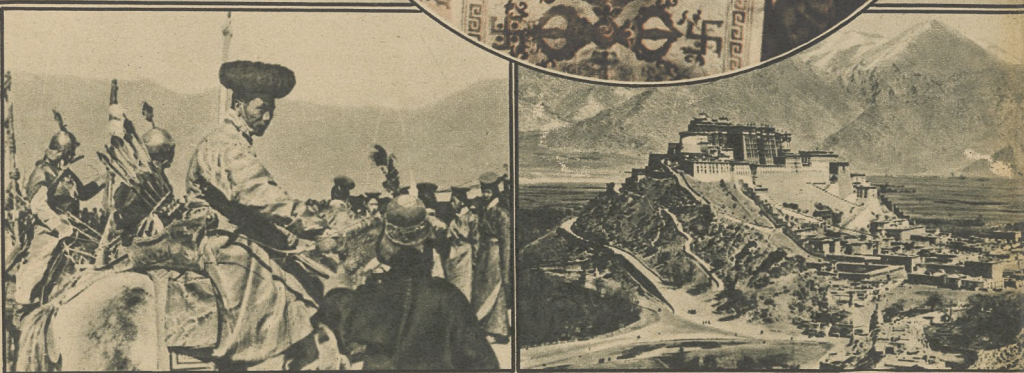
Tajemnicza kraina centralnej Azji, zaszdronie
przez naturę strzeżony rezerwat dawno zagi-
niętych form organicznych – odrębny świat
kultury, ojczyzna lamaizmu – religijnego kultu
milionów, Tybet...
Prastary szaniec cywilizacji Wschodu, niedo-
stępną długi szereg stuleci dla badaczy od-
krywców, legendarny region obrzędowości za-
konspirowanych wyznawców Buddy – oto cel
marzeń i niebezpiecznych nadziei wielu wypraw
naukowych, gorących pragnień spacerów w la-
munie dziejów ludzkości...
Zamknięty wokół, niby umyślnie osłabiony
od reszty świata pierścieniem niemal nieprzebytych

Poniżej:
CEREMONIALNY OBCHÓD W LHASSIE
W przepysznych starodawnych zbrojach, w jadalniach i pido-
ropuszach dajiliu kawaleria tybetańska ku czci bogów wokół
świętego miasta.

Poniżej na prawo:
PALAC ŚWIĄTYNIA WIELKIEGO LAMY
Kaplica od złota i kosztowności, 300 m długi zamek-skarbiec „Po-
tala”, jest siedzibą Dajal-Lamy i przedmiotem kultu milionów Azjotów.



Fot. Ekspedycja
Dr. Schäfera — Ula



W KOLEBCE TYBETAŃSKIEGO LAMAIZMU
Monumentalna świątynia-zastrzeżenie klasztoru buddyjskiego
Samje, w dolinie Bramapury, kiedy w VII stuleciu naszej
ery poczęły się lamaizm.

Powyżej na lewo:
**POD SZCZĘROZŁOTYM DACHEM NAJWSPANIA-
LIEGO RELIKWIARZA TYBETU**

Pagoda w Gyantsie, zbudowana ku uczczeniu daw-
nego króla z Tsang, kryje w swym wnętrzu najko-
szowniejszą relikwiec buddyzmu, obrazując
świętą budowę cztery elementy twórcy:
ziemię, wodę, powietrze i eter.

**GIGANTYCZNY POSĄG KLASZTORU
TASHI-LUNPO**
Największa buddyjska statua Tybetu,
wyobrażenie boga Miłości, 30 m wy-
soka, mieści się w bajecznie wyposażo-
nej pięciopiętrowej świątyni kla-
sztornej.

Poniżej na lewo:
**PRZED NIEBEZPIECZNĄ WYPRA-
WĄ DO SERCA AZJI**
Dr. Schäfer omawia szczegóły mar-
szuły w tajemniczy Tybet.



EGZORCYZYJA PIEKIELNYCH MOCY W LHASSIE
Wśród bicia w bębn, pojeźdź gongów, odbywa
się corocznie w „świętym mieście” w asyście
władz duchownych i świeckich ceremonia
wypędzania szalonego z boskiego grodu.

władcy kościelnej, palacu
Dajal-Lamów — „Potala”.
Ten „Wielki Pięty Dajal-
Lama” założył też naj-
ważniejszą odąd sektę
„Zółta”, czyli produkującą.
Późniejszy okres — to
znowu czasy zawisłości
Lamów od Chin, epoka la-
wirowania tych „królów
kościół” wśród sympatyj
postronnych mocarstw,
zwłaszcza z dni trzynasto-
stego Węgo Dajal-Lamy,
Thubdan’a Gjataho, do-
świadczającego na sobie
aż nadto zmienności lo-
sów ludzkich. Obecnie
rządy nad krajem od
chwili zgonu Dajal-Lamy
do intronizacji nowego
takiego dostojnika sprau-
wuje regent tybetański
z Shigatse.

Oto to religijno-spo-
łeczne i po części poli-
tyczne, na którym rozsi-
gał się wśród długich wie-
ków aż do obecnej chwili
Tybet. Zagadkowa ta kra-
jina serca Azji poznana zo-
stała dopiero dwadzie-
lat temu pięć, dzięki nau-
kowej ekspedycji niemieckiej
pod kierownictwem
dr. Schäfera. Dokumen-
tarne zdjęcia i autory-
tatywne opisy z tej wielkiej
wyprawy odkrywają przed
złamanymi oczami Euro-
py dziwy dalekiej ziemi,
nieznane dotąd obchody,
uroczystości, obrzędy, ta-
jemnice zakazanej
świętego miasta Lhasy,
cud Tybetu, by z bajki
czarownej wyjęte, ducha
rdzenną, osobliwą Azji.
Nie łatwo dostać się
ekspedycja do Lhasy. Po
długich i uciążliwych za-
biegach, tysiącnych sta-
nacjach i petrakacjach
wznieconych wreszcie
pomyślnym rezultatem,
wyruszył dr. Schä-
fer ze swymi to-
warzyszami
Dokończenie
na str. 11.

TYBETU

TYBETANKA Z PROWINCJI TSANG
Rola kobiety w rodzinie tybetańskiej jest bar-
dzo ważna. Ma ona prawo zsiadzić kilku męż-
czyzn. Każde plemię charakteryzuje się odmi-
nym strojem kobiecym. Nie kładzie się wielkiej wagi
na kuli ciała i na czystość, jednak ważną rzeczą jest
sposób upięcia włosów.

1) Śniadanie! Pierwsza tura! Czy zarezerwować miejsce? 2) Proszę o dwa miejsca na drugą turę. 3) A więc za trzy kwadranse. 4) Przepraszam, czy jest tu wolne miejsce? 5) Kocham cię.

w niektórych świątyniach mahometanckich Konstantynopola odprawiali tego rodzaju pisy rytualne i zw. „tańczący derwisy”, którzy podczas tańca wpadali w jakiś niesamowity trans, tracąc zupełnie świadomość miejsca i czasu i zatańcząc się bez reszty w swoim nastroju. To samo spotykamy u innych narodów, a również tańce wykonywane przez słynne lanceloty w Kambodży, Annanie czy innych krajach azjatyckich mają w sobie dużo pierwiastków religijnych.

Taniec jest poza tym wdzięcznym polem do wykazania swej indywidualności tańczących oraz zaspokojenia drzemającej w każdym człowieku próżności i zamilowania do przepychu i do żywych barw. Gdyby się chciało poszukiwać analogii można by ją łatwo znaleźć w świecie zwierzęcym, zwłaszcza u ptaków, które również pięknie ubrane w swoje lśniące piórka, wykonywują tańce, którymi wzajemnie się oczarowują. Tańce są bez wątpienia niezwykle dobrym zwierciadłem, w którym odbija się duch epoki i charakter narodu. Oczywiście, że łącznie z tańcem rozwija się muzyka dostosowując się do nowych wymagań względnie stając się podstawą tańca. O ile możemy sądzić z pozostałych obrazów czy płaskorzeźb, tańce średniowieczne były dosyć monotonne, mało ruchliwe i dopiero w czasach renesansu tj. począwszy od końca XV wieku nabrały one na wigorze. Wśród literatury muzycznej napisanej do tańca istnieje ciekawy zabytek w postaci menuetu pt. „Air”, skróconego własnoręcznie przez króla Ludwika XIII. Jest on o tyle ciekawym, że uzmysławia nam charakter ówczesnych tańców, odznaczających się wielką powolnością i godnością. Nic zresztą dziwnego, gdyż

Manon
Ehrlich
i Rolf Jahnke —
pierwsza para
lancerszy towarzyskich
opary paryskiej
w Berlinie — w charakterystycznym tańcu
„Frühedurw”.

Taniec jest jednym z najpopularniejszych objawów radości. Ale nie tylko radości; jest on również wyrazem siły żywotnej człowieka, jego dynamizmu, jego energii i radości życia i wakażuje na charakter jednostki, grupy społecznej lub też narodu. Z tego też powodu nie jest tańcem dla baczego obserwatora rzecz tak zwykłą i poapólną. Jak się zwykle przypuszcza, lecz można z niego wiele wynioskować ciekawych szczegółów.

Jako wyraz charakteru ludzkiego ale również jego żywotności był tańcem od wielu wieków wyrazem jego ustosunkowania się do świata zewnętrznego, do życia oraz do siły najwyższej, do Boga. Były wieki, kiedy tańcem wyrażano Bogu swoją wdzięczność, kiedy tańcem był niczym innym, tylko modlitwą. Wszak czytamy w licznych miejscach w Starym Testamencie, jak to król Salomon pisał przed Panem, wiemy też skądś, że różne prymitywne ludy Afryki czy Azji w ten sposób wyrażają boid składany Najwyższemu. W wielu narodach tańce jest rodzajem modlitwy. Do niedawna jeszcze

Ciekawe pes taneczne, uplastyczniające doskonale frazję miłosną tych średniowiecznych wysłanników Amora.

Na prawo: „Rapsodia” w wykonaniu dwóch sław choreograficznych, Lisy Kreischmar i Güntera Hessa w strojach ludowych.

W SZALE TAŃCA



„Gwiazdki z nieba” — niezwykłe ułasnawione siostry Höppler, znane naszym czytelnikom już z „Wicki i Wacka” w elektrycznym tańcu „America-step”.

ludzie ówczesni a zwłaszcza kobiety nie mogły sobie pozwolić na zbyt swobodne ruchy. Menuet zmienił się stosunkowo niewiele i dostrwał do końca „Ancien regime” czyli do końca XVIII wieku. Rewolucja francuska i zmiany społeczne jakie wtedy spowodowały również w zakresie tańca wielkie zmiany, wprowadzając nowe nieokreślone zupełnie dziwne pisy, które jednak nie trwały długo.

Specjalną pozycję zajął tańce w czasie Biedermayerów, tj. po wojnach napoleońskich. Wchodzą wtedy w modę sławne walce wie-deńskie, polki, tańce szkieł, (eposaisse) oraz ludowe tańce jak również trw. lanceli itd. Połowa XIX wieku stał pod znakiem wie-deńskiego walcu i słynnego Jana Straussa. Wiek XX wprowadza nowe tańce, które jednak nie cieszą się trwałością. Pochodzą one z Ameryki lub Anglii, gdzie powstają na tematach nieraz egzotycznych. Czas po wojnie światowej również obfitują w niesamowite tańce. Wszystkie one nie umiają stawić czoła zmianie gustów u publiczności, która szuka coraz to nowych wrażeń tanecznych. Kazimierz Łukowicz

Jeszcze jeden fragment „Rapsodii”. Przebiega w nim lętno życie wsi węgierskiej w doskonałym opanowaniu artystycznym.



Mistrzowska para tanczy Elzette Käster i Jockel Stahl, również znana naszym czytelnikom z tańca apasowskiego „Lu” — Maniusiu... w tańcu chłopskim.



Fragment tańca charakterystycznego. Każdy nerw, każda komórka mięśniowa artystów rozdrgana jest w szale tanecznym.



Finał groteski tanecznej. Powoli, powoli następuje odprężenie po tym przeżywaniu tańca chłopskiego.

WSTAWANIE Z MARTWYCH

— Wstałam! Na własne oczy! Pytałeś co? — Zmartwychwstałam!
Każdym szcym nerwem odrzuciłam Prawdę — Oczekad — Bliskość —
a tref plakałam w Grubę, to w nim ukrywałam, co dla mnie
(dla pełnych dusz, pełnych młodości) oznacza „życie” i „szczęście” —
łamalam ręce rozpamiętując nad twarzą trupio podobną
moją jaśnią, która umarła — i nigdy nie miała wskrzesić...
Ile to jęków i łez... z ust mi blaskotniało wygoda
gdy kamień — cięższy od grobnych — na moją wolał się przesunąć!
... a teraz na własne oczy... na własne oczy ujrzałam,
chwyciłam w ręce cud Zycia — że zmartwychwstałaś co roku!
w okrucy rozpadł się smutek, rozpacz się moja rozwała
i biegła ku wam pospiesznie zmierzającym, dzisiejszym krokiem:

Za miastem... w słonecznych blaskach... w błękitnych niebo wspaniałe...
długo się z grubą Naturą Zyciel to On — Bóg Wspaniały!!!
tam ziemia dywa w uparach, wypręta martwie ramiona,
otwiera oczy pęknięta i Wspania Ziemia sprząta —
kręci z hukim woli pod ziemią i tętni... i drę... i kręty...
silenią ciaka w rośliny, w powietrze ptaków rozumem...
kwaśni w kłęb zwinięty letargiem w gestach się dźwignęł i ożył...
i wszystkie prześmięta odrzuca, spienienie jak mase... jak umie...
... i we mnie Długość cał pękła! Głaz? czy grubość sapory?
w których me Wiera słońca leżała po meo życia
i tak niedługo, łebkisz, ułrędzi zrewolucyjnej pomocy
pożyna jedno sa drugim zrucać śmiertelnie powścią
by uczucie wyjęt snewu w jaśnią! razem z Chrystusem — i sa Nim!
i dotknę nabożniuchnych liścioch, zanurzył stopy w arumienach,
złoczył się Słonec żłoci i będsia żłoci — bez granic!
że błękit sa chmur przegroda najciężniej się rozpraszania!
że myśli się moją podługnia — choćby przybyły ja gwóźdź!
że serce moje biał będsia — choćby je walczyli przayno!
że życie we mnie się złudzi — jak co wiek, co rok i co dzień,
że sowa, po każdej zimie, wspania nam trzeba roduć!
M. A. Hessel

Bo zrozumiałam narecznie, że Bóg jest Zyciem i Śmiercią
więc żyje, albo umiera — według Swojej Woli, nam... obojętne!!!

Biegnijmy Wszyscy sa miasto, jak zdrowe radane dzieci,
zobaczyć jak śmierć umiera — jak Chrystus serce wkradł słońcu!!!

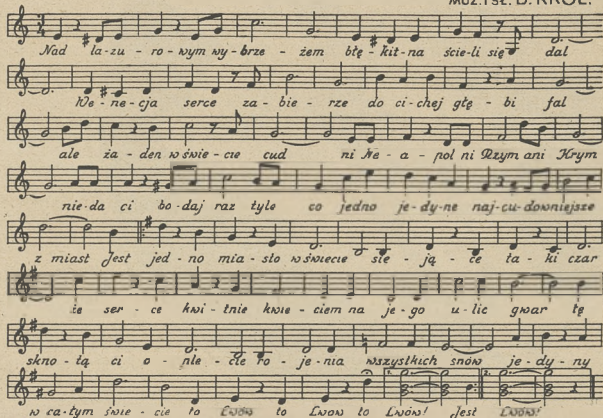
M. A. Hessel



TO LWÓW

WALC

MUZ. i ST. B. KRÓL.



Ilustrowany Kurier Polski — Krakau. Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 213-93 — Wydawnictwo: Wielopole 1 tel. 135-60 — Pocztowe Konto Czekowe: Warszaw Nr. 900

Fata
SCHUH- u. LEDERWERKE A. G.



„PIERWSZA KAPIEL”

Puściliły rzeki

pod odżywczym ciepłem słońca; Krajobraz
w nowej szacie wabi swym urokiem. Wy-
tchnąć na łonie natury, orzeźwić się kąpielą
i słońcem, oto drobne, a jakże niedozwone,
przyjemności naszego życia. Możemy je zna-
leźć w każdej porze roku, bo czy to będzie
majówka, czy wieczór zimowy spędzony nad
kąpielką, czy po pracy filiżanka smacznej
kawy, — wszystko to umili nam dzień po-
wzedni.

O! co pijają kawę Enrito, wiedzą, że
jest ona nadal ta sama. Niech więc do
przyjemności naszego dnia należy kawa

Enrito

»ALTRA«

roślinny środek przeczyszczający o nie-
zawodnym i bezbolesnym działaniu

Do nabycia w aptekach i drogeriach

Nr. rej. 1873

Cena 10 draż. Zł. 1.20

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
Dr. A. WANDER A.G. KRAKAU

[illegible]

HARAKIRI

Harakiri było też do czasów rewolucji (1868) stosowane przez rząd japoński w celu karania przestępców politycznych i uważane za rodzaj przywileju przysługującego tylko kście rycerskiej. Skazany bowiem na tę karę samuraj poczytywał ją sobie za zaszczyt i wyróżnienie.

Trudno uwierzyć, ale już tak było, że dach powstał wcześniej od domu. Ludzie nie umieli jeszcze budować domów, a już kłeli sobie z liści albo z gałęzi daszek, który chronił od niepogody. Takie daszki zrobiony od wie-

Współczesny dach kryty blaszą, papą lub gontami nie wypral dawniejszych typów dachów. Są one zwykle nie tylko bardziej malownicze, ale i powodziel nam mogą do konstrukcji dachów, a nawet i klimacie i o warunkach geograficznych danej okolicy. Kartki dachu bowiem ściśle uzależnione jest od warunków atmosferycznych. I tak w krajach o klimacie umiarkowanym typowym jest dach dwuspadowy, a w krajach o klimacie kontynentalnym, gdzie występują częste i często łamane dachy, którymi nie ma alternatywy. W klimacie śródziemnomorskim, gdzie występują częste i często łamane dachy, którymi nie ma alternatywy. W klimacie śródziemnomorskim, gdzie występują częste i często łamane dachy, którymi nie ma alternatywy.

W okolicach małośnieńskich i stepowych dach jest pokrywany słomą (strzechą). Tam, gdzie drzewa i słomy brak, a jest dużo kamieni, dach jest składany z płaskich płytek kamiennych (Hiszpania, Alpy, Kaukaz). W Krajach podzwrotnikowych natomiast dachy są szyste z wielkich liści palmowych.

Dokończenie

Dolina Jarlung, urwisła masęw Jarlha-szampo, królestwo najdawniejszych bóstw Tybetu, arena współwładnictwa bogów Kan-dzen-dzong'a i Pimpo-kan-chen, ojczyzna człowieka z woli boga Boddhisattwa-Awalokiteszwa, — władztwo półhistorycznego króla Tybetu Latothri, oto bogate wspomnienia garstk śmiarków, co dotarli do gniazda tajemniczej Azji — do Tybetu. Stefan Krasnósł

Stefan Krawčok

Lecz nie dojrzał biedak sznurka
i dół w śródek cebra nurka.

Teraz smutno patrzy w koło,
bo się wstydzi siedzieć goło.

NUMŁODSI W NOGACH

Na prawo:
MAŁY LEW JEST NIELASKAWY
Liczy on zaledwie osm dni,
a siera się już wyglądać
tak groźnie jak stary
lew.

Pol. Eurofal

W kole:
**PIERWSZE
SPOJRZENIE
NA ŚWIAT**
Nieco Irwoinie,
ale zarazem z cieka-
wością spogląda
w słońce mały niedźwia-
dek biały spod ciepłego
futerka swaj matki.



Powyżej:
GOŚĆ W PORZE OBIADOWEJ
Małe jamniki spożywają obiad.
Mały lew również bierze w tym
udział.

Na lewo:
PRZED SPACEREM
Mały kangur udeja się na spacer.

Na prawo:
NIEBEZPIECZNA PIESZCZOTA
Mały biały niedźwiadek łapę
uzbrojoną w pazury głaszcze swego
długiego przyjaciela dozorce,
który nie okazuje jednak zbyl-
niego entuzjazmu z tego powodu.



**MAŁA HOLENDERKA
OTRZYMUJE PIERWSZĄ
DŁUGĄ SUKNIĘ**

Dzień, w którym mała Betje kończy dziesięć lat, jest dla niej naprawdę wielkim dniem. Do tego dnia, biegła ze swymi towarzyszczkami z długim workiem i w krótkich sukienkach i była dzieckiem. Ale dziś według rzytczy, wdziaje ona po raz pierwszy długą suknię, taką, jaką noszą kobiety dorosłe, i włoży na wystrzoną główkę wykrochmalony, starannie wyprasowany czepcecz. Już od dawna z niecierpliwością wycekiwała Betje tego dnia, który przynajmniej porównie czyni z niej małą kobietkę. Zawsze jest już tak na świecie, że gdy się jest dzieckiem, wtedy chciałoby się być dorosłym, a gdy się jest już starym, wtedy pragnie się być znów młodym...

Dziś jednak nadarzył jej wielki dzień, mała Betje jest szczęśliwą, a wreszcie ją podziwiałą.

Poniżej:

Najdumniejszym jednak z względu Betje jest jej stryj młynarz, który gratuluje jej sukcesu, gdy przysłał mu się pokazać w nowej sukience.

„Czy pięknie wyglądam Claas?” — pyta Betje swego towarzysza zabaw promieniając ze szczęścia, a mały Claas musi szczególnie podziwiać jej nowy strój.

Obok w kółce:
„Jakaś ty podobna do swej mamy, gdy była jeszcze małą!” — stwierdza babcia i całuje serdecznie Betję.



Włosy małej Betje wsunęła pod czepcecz i upięła zgrabnie szpilkami według mody obowiązującej od winków.

Poniżej:

Betje musi bardzo ostrożnie jeść obiad, by nie popaleć nowej sukienki.



Wielki dzień Betje



Zebrać! — Litościwa oś-
bo, choć gronk dla biedne-
go i nieuczciwego!
Pan! — Niemam ani gro-
za przy duszy.
Zebrać! — To po co się
pan wzdryga po plantach, za-
miast wziąć się szczerze do
jakiejś roboty?

W bluzie strzeżenia na-
żewstę: — O dziekuje panu! Da-
mie, która mi pan poleca,
brakuje na proździe cte-
rech zębów!
— O z tego niech sobie
stanowny pan nie robi.
Zęby wstawia się na koszt
biura, a towar oddawaj się
na miejsce w zupełnym po-
rządku!

— Czemuś się rozzerł
z Olgą?
— A bo przy pocałow-
aniu, poczułem, że pachnie
papierosami!
— No to jeszcze nie po-
wód do rozwodu.
— No tak ale nie pali.

— Tatulu! Czy sto złoty-
ch, to dużo pieniędzy?
— To zależy, może dzie-
ko od tego, czy ja je zro-
bię, czy mamusia je wyda-
ci.

— Wiesz, że dzisiaj (jezeli)
nocy śniła mi się twoja
żona.
— No i cóż mówiła?
— No nie była ona.

— Niech mi pan wizy-
panie doktorze, że żona
ludzie żyją dłużej niż ka-
walerowie.

— Ależ nie, prozę pani.
to tylko żonatym się dłuży
czas i dlatego im się tak
wydaje.

Zapytano raz pewną ko-
biętę, dlaczego sprzedaje
mleko zmieszane z wodą.
— A cóż to, ja jestem
krowa, żeby dawała czy-
ste mleko? — zawołała obu-
rzona.

Dziadziół prowadzi w je-
sterni przez park swojego
wnuczka, który zamęcza go
pytaniami.
— Dlaczego biegaś za czar-
woną? — pyta dziadziół.
— Z tego wazytka, że
co widział przy całej la-
to, odpowiada dziadziół
z uśmiechem.

On: — Najdroższa! Czy
będziesz mi zawsze wierzył?
Ona: — A czy ja je-
stem jasnowiedzą?

Pani: — Nie mogę się
moja kochana, przyjąć do
dziecka, bo jesteś za mela.
Służąca przeciąga się o
mleczko. — Ależ proszę pa-
ni, niech się nie wzdryga, ja
koju, ukłama mnie szpilka.
— Czy przez przypadek?
— Nie, przez dziurkę od
klucza.

— A nie zapomni Ka-
siu — mówi pani do nowo-
przyjetej służącej — że
gdymbyś co stukała, to mi
masz zaraz o tym powie-
dzić.
— Ależ proszę pani!
A gdzieżby ja śmiała pa-
niak tak cłagie niepokoić.

— Mój się, to bardzo
przywiozł człowiek, nie
umiesz się co posag.
— O, a mój jeszcze przy-
zwiozł, bo mi córke da-
wał.

— Słyszalam, że córka
pani wyszła za sędziego.
W a którym sądzie on pra-
cuje?

— On jest sędzią na me-
czach piłkarskich.

Sędzia: — A więc oskar-
żony przyznaje się do po-
pehnienia tej kradzieży?
Oskarżony: — Zaraz, za-
raz, panie sędzio! Przecież
ja jeszcze nie wiem, co
świadekowi powie.

— Dlaczego mój zwie-
rzęta jest o wiele mniej
choć y ch, niż pomiędzy
ludźmi?
— Bo na stu lekarzy przy-
przećnię jeden we-
terynar.

— No i jak ci się do-
bał mój Hamlet? — pyta
aktor kolegi po przedsta-
wieniu.

— Był wspaniały! Gdy
ci się przypatrywałam w tej
roli, dopiero zrozumiałem
dlaczego Ofelia popadła
samobójstwem.

W pewnym muzeum
przewodnik, zatrzymawszy
się przed jakimś statkiem za-
rębiał armatę, objaśnia
ciekawym.

— To jest armata z cza-
sów Aleksandra Macedo-
ńskiego.

— Ale wtedy nie było
jeszcze armat — przerywa
mu ktoś.

— Tym radszy okaz.

Pewien samobójca kła-
dzie się na szynach i czeka
cierpliwie. Po dłuższej
chwili wrzyna zegarek
z kieszeni i powiada:

Naturalnie! Ten lej-
dkać podług mój nie po-
ni. Muszę zaraz złożyć za-
żalenie.

— A więc jest pan jed-
nym uzałowanym po zato-
nieciu okrętu? Niech pan
opowie, jak to było.

— Ano spóźniłem się na
statek.

— Dlaczego masz obwi-
żane oko?

— Sasiadka moja, nie
miałam się przyglądać, pa-
ni, ukłama mnie szpilka.
— Czy przez przypadek?
— Nie, przez dziurkę od
klucza.



ROZTARGNIONY

— Cóż to Emilu, od pół godziny się golisz i jesteś nadal zar-
siany?... Die Grüne Post

Sublokator do swej gospodyni:
— Niech pani kaze otworzyć drzwi do mego pokoju, ponieważ jest
już na nich pełno piam od poduszkiwania.

Rozrywki umysłowe

GWIAZDOZBIÓR
Ułożyl p. Retschel z Jazła



Należy znaleźć według poniższego znaczenia 13 wyraz-
ów, których początek wskazuje strzałki. Szukane wyrazy
biegną w kierunku wskazówek zegarowej i do około za-
numerowanego pola.

- Znaczenie wyrazów:
1. nabożeństwo poranne;
 2. wyraz twarzą;
 3. obowiązek;
 4. raj w języku angielskim;
 5. imię cesarza Francji;
 6. uderzenie pioruna;
 7. środek komunikacji na rzecze służący do przewo-
żenia ludzi, koni;
 8. wiązanka zboża;
 9. przyrząd do mierzenia ciśnienia gazów;
 10. okrutny cesarz rzymski;
 11. wazownia rodlina;
 12. japońska miara objętości na 180 litrów;
 13. żołnierz z czasów Kościuski.

ROZWIĄZANIA Z NR. 16

W jaki sposób dostanie się Olek do stacji benzynowej.

Olek jedzie swym autem przez tunel aż do miejsca (b),
stąd przez objazd (e) dostaje się na drogę prowadzącą
do K. jedzie nią aż do punktu (d) a stąd do stacji ben-
zynowej. Po zaparkowaniu się w benzynie jedzie Olek naj-
pierw drogą prowadzącą do P. aż do punktu (b). Następnie
robi zakręć koło (e) i dostaje się na drogę prowadzącą do
F. jedzie nią aż do (b), stąd dalej do (a) i jest już na drodze
do miejscowości L.

Trudny podział

Było tylko 6 osób, w tym 3 mężczyźni i 3 kobiety. Męż-
czyźni: 1. dziadek, 2. ojciec, 3. syn. I jest ojcem 2. jest
ojcem 3. Podobnie 2. jest synem i, 3. jest synem 2. Dwóch
ojców i dwóch synów w rzeczywistości stanowi tylko 3
osoby. Podobnie ma się sprawa z kobietami. Były na
wycieczce, babka, matka i córka. A więc razem było tylko
6 osób.



— Ojciec do syna: — Ty beśklotny, przesłaś że natych-
miast drzeć się do białego szwiera!
Die Grüne Post

SZACHY

KACIK SZACHOWY Nr. 17

Studium Nr. 2. H. Retschel (Nr. 548 zbioru)

Czarne: K4, S4, pion: c6, c7, d7, h7 (6)

Białe: K4, G7, pion: a4 (3)

Białe zaryzykują i wygrywają.

Rozwiązanie problemu Nr. 13 (Soviet)

1. H—g1 (grozi 2. H—b1+) 1. 1. OXg2 2. K—c7 1.3 X

1.1. 1. Sd2 dow 2. H—f1+ 1.3 X. III. 1. G—d4 2. HXd4

1.3 X. IV. 1. G—g3 2. W—b6+ 1.3 X. V. 1. KXc5

2. H—d4 1.3 X. VI. 1. G—e1 2. HXc1 2. H—d4 1.3 X.

Partia Nr. 16

Białe: Dr. A. Aljechin Czarne: K. Junge

grana w III turnieju G.G. w Lublinie w r. 1942.

Hiszpańska.

1. e2—e4 e7—e5 15. Wd1—d1 Sd8—b6

2. Sg1—f3 Sd8—c6 16. Sd3—d2 c7—c6

3. Gf1—b5 a7—a6 17. Sd2—f1 Hd8—c7

4. Gb5—d4 Sg6—b6 18. e2—e4! Wd8—d6

5. e—e4 Gb8—c7 19. Sd1—g3 Sg7—d7

6. Hd1—e2! b7—b5 20. a4Xc5 a6Xb5

7. Gd4—b3 0—0! 21. Sg3—d3! Sd8—b6

8. c2—c3! d7—d5! 22. Hb3—d3! Sd8Xf5

9. d2—d3! d5Xc4! 23. a4Xf5 c6—c5

10. d3Xc4 Gd8—g4 24. f5—f6! g7Xf6

11. h2—h3 Gd4—b5 25. Sd3—d2! f6—f5

12. Gc1—g3! Sd6—e8 26. Gb3Xf7+ Hc7Xf7

13. Gg5Xf7 Gb5Xf3! 27. Wd1Xf8 Sd6—d4

14. Hb2Xf3 Sd6Xf7 28. b2—b3!

Czarne poddały się.

U wagi!

1. Ten ruch jest ulubioną bronią w ręku Aljechina w cza-
sach najwspanialszych, o czym świadczy jego partie przeciw
Keresowi i Schmidowi w Salzburgu, a także przeciw Zall-
nerowi z turnieju III C. Jest to w każdym razie tak samo
dobre ponownie, jak 6. W—e1.

1. Na ogół częściej grywa się w tym miejscu 7... d6,
po czym białe mają do wyboru dwa systemy gr. 8. a4
lub 8. c3.

1. Przeciw Zallnerowi grał Aljechin 8. a4 ofiarując
konią tenże odrzucił przez d5! Po 9. d4Xc5 HXd4 10. c3
G—e6 11. Sb—d2 S—c5 powstał wariant otwarty partii
hiszpańskiej.

1. Ciężka ofiara piona, która przez dłuższy czas uchodzi-
ła za niepoprawną. Obecnie uważa się ją za poprawną
na podstawie następującego wariantu głównego analizy
dotyczącej: 9. a4Xc5 SXd5 10. SXd5—f4 11. H—d4 SXd5
12. d4! G—b7 13. SXd7 S—e2 14. K—b1 SXd5 15. WXd1
S—d3 16. W—f1 c5!

1. Kontynuowanie gry pewne, daje widoki gry, skut-
kiem czego przeciwnik musi odstąpić do rychłego wy-
jaśnienia sytuacji w centrum.

1. Otwarcie linii do prowadzić do bezapelacyjnej prze-
wagi białych. Leży 9... d4 10. e4Xc4 HXd4 11. SXd4 HXd4
12. S—c3 c3 13. G—d3 H—d6 14. a4 czarne nie miałyby też
różnych widoków gry.

1. Głównym celem tego ruchu jest zapobieganie
12... S—d5, gdyż w tym wypadku plan strategiczny 13. g4—g6
14. SXd5 do zdobycia piona bez żadnej rekompensaty.

1. Jeśli od razu 13... SXd7 to oczywiście 14. g4 id.

1. Manewr ten jest nieekonomicznym. Lepiej był grać:
16... K—b1 17. S—f1 f5.

1. Uniemowlivia Sd7—c8—b6, gdyż wówczas po 19. a4Xb5
białe zwyciężyły się na a6.

1. Nie tak przekonywująco byłoby 21. S—h5 H—e7

1. Najtrudniejszy ruch w partii. Była do uwzględnienia
gra 22... Sb—c4 23. GXd4 SXd4 24. H—c3! SXd2
25. S—d3 K—b8 26. WXd2 W—d7 27. Wd4—d3 28. WXd2
SXd5 29. SXd5 30. SXd5 31. SXd5 32. SXd5 33. SXd5 34. SXd5
35. SXd5 36. SXd5 37. SXd5 38. SXd5 39. SXd5 40. SXd5
41. SXd5 42. SXd5 43. SXd5 44. SXd5 45. SXd5 46. SXd5
47. SXd5 48. SXd5 49. SXd5 50. SXd5 51. SXd5 52. SXd5
53. SXd5 54. SXd5 55. SXd5 56. SXd5 57. SXd5 58. SXd5
59. SXd5 60. SXd5 61. SXd5 62. SXd5 63. SXd5 64. SXd5
65. SXd5 66. SXd5 67. SXd5 68. SXd5 69. SXd5 70. SXd5
71. SXd5 72. SXd5 73. SXd5 74. SXd5 75. SXd5 76. SXd5
77. SXd5 78. SXd5 79. SXd5 80. SXd5 81. SXd5 82. SXd5
83. SXd5 84. SXd5 85. SXd5 86. SXd5 87. SXd5 88. SXd5
89. SXd5 90. SXd5 91. SXd5 92. SXd5 93. SXd5 94. SXd5
95. SXd5 96. SXd5 97. SXd5 98. SXd5 99. SXd5 100. SXd5



BAZIE!... BAZIE!...
WIOSENNE BAZIE!...

Fot. Sonja Georgi (Dillan)